Nr. 73. Kraków, piątek 15 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Drożyzna mięsa.

Onegdajsze posiedzenie sejmu galicyjskiego i debata o zamknięciu granic państwa dla bydła i mięsa tańszego, powinny otworzyć oczy robotnikom na przyczynę strasznej drożyzny mięsa w kraju.

Szlachta przez usta p. Brykczyńskiego wzywała sejm, aby nie otwierać granicy rumuńskiej dla bydła, ani nawet dla przewozu mięsa!

Skromne żądanie p. Michalskiego, prezydenta Lwowa, aby pozwolono bodaj na dowóz bydła do końca roku i to do rzeźni lwowskiej i krakowskiej, spotkało się z opozycyą szlachty i posłów chłopskich.

Napróżno p. dr Leo, prezydent Krakowa, zwracał uwagę, że ogromna większość chłopów odczuwa również drożyznę, a zysku z niej nie ma, bo żyje z pracy rąk; sejm uchwalił rezolucyę p. Brykczyńskiego, aby granice były zamknięte!

Referat p. Brykczyńskiego zwala całą winę drożyzny na rzeźników. Bydło ma być tanie, a tylko i wyłącznie rzeźnicy wywołują drożyznę... A najważniejszym szlacheckim argumentem, to zaraza bydła, która rzekomo ciągle grasuje poza granicami Austryi. Od tylu lat już ta zaraza tam się sroży, że powinna była chyba już wszystko bydło zniszczyć, a tymczasem jest ono tam liczniejsze i tańsze, niż u nas!...

Głupi demagogowie w rodzaju Stróżyńskich, którzy na zgromadzeniach obwiniają socyalistów o to, że funt mięsa kosztuje tak drogo, niechaj się przysłuchają ostatniej dyskusyi sejmowej, a wtedy zobaczą, że to szlachta, mająca mandaty sejmowe i parlamentarne w swem ręku, wyzyskuje swoją władzę, aby wywoływać drożyznę, aby robić zarobki na głodzie ludności miejskiej.

To samo z węglami, które w ręku prywatnych milionerów-monopolistów stały się przedmiotem haniebnej spekulacyi ku nieszczęściu konsumentów.

Agraryusze wszystkich krajów zorganizowali się na zgubę ludności pracującej i nic innego nie zdoła obalić tego spisku lichwiarzy żywnościowych, jak tylko silna organizacya robotników, ubogich chłopów i całej ludności miejskiej.

Nieprawdą jest bowiem, jakoby drożyzna żywności szła na korzyść masy chłopskiej u nas w kraju. Chłop sam kupuje chleb, kupuje zboże na zasiew i odczuwa dotkliwie ogólny zastój w ruchu przemysłowym i handlowym. Drożyzna żywności podnosi w następstwie cenę towarów przemysłowych, a ta odbija się i na chłopie.

Tylko szlachta galicyjska robi dobre geszefty na drożyźnie środków żywności, do czego się zresztą z całą bezczelnością przyznaje.

Podminowanie Dumy.

I znowu dokoła Dumy krążą sępy. Z początku lakoniczn , a dalej coraz obszerniejsze pojawiają się w pismach zagranicznych i rosyjskich wiadomości o niedalekiem rozwiązaniu Dumy.

Ile w nich prawdy? ile będzie rozwiązanych Dum w Rosyi?

Jedno z pism petersburskich z groteskowym humorem przewiduje całą dynastyę wykolejonych Dum i każdej, jak królom, nadaje przezwiska. Więc będzie jeszcze Duma „Piękna" (Filip Piękny), Duma — Ptasznik (Henryk Ptasznik), aż wreszcie biurokraci natrafią na Dumę V., czy VI. bez tytułu.

Na tę szybką losów przemianę pracują już gadzinowcy rządowi.

„Nowoje Wremja", które posiada najlepsze informacye i płynie zawsze z prądem, w danej chwili najbardziej aktualnym w kancelaryach i za kulisami, z góry przewiduje i sili się dowieść, że z Dumą rewolucyonistów rząd współpracować nie może, że popełniono grubą omyłkę, dopuściwszy do głosu „stronnictwa, dążące do przewrotu", które. jako niezlegalizowane, pozbawione są tem samem prawa przedstawicielstwa.

Przygotowuje się więc grunt do pozbycia się drugiej Dumy, a środki są łatwe i już uświęcone wprawą p. Stołypina. Nieraz wypowiadaliśmy tu zdanie, że żadna Duma nie potrafi zastąpić — czynu, czyli narzucenia rządowi takiego zgromadzenia, przeciw któremu on by się nie ważył knować.

I dopóki tej mocy nie będzie, zupełnie przypadkowem, zawisłem od kilku ludzi, wydawać się może każde nowe usiłowanie wyjścia na szerokie drogi parlamentaryzmu.

Czyż może być coś absolutnie śmieszniejszego jak stosunek rządu do parlamentu, oparty na grzecznościach i to uzależnienie bytu Dumy od osoby jej prezydenta lub od form zachowania się opozycyi?

Karykaturalność bytu, zagrożonego każdej chwili śmiercią, co nastąpić może od jednego głębszego oddechu, stwarza atmosferę, w której cudem niewiadomo jakim utrzymać się może Duma oderwana od rewolucyi.

I być może dobrze ocenia sytuacyę Tersytes wszechrosyjski, oplwany w Dumie i prasie Kruszewan, gdy w ogromnej depeszy do swych wyborców żąda wyraźnie czynnego, zbrojnego poparcia przeciw Dumie.

Kontrrewolucya powraca do źródła swej wielkiej zuchwałości — siły.

Na czemże się oprze opozycya, gdy ją wyżeną z pałacu Taurydzkiego na pola?

Od słów, któremi żegnano posłów. od krzyków przyrzekających poparcie — do wielkiej ruchawki jest jeszcze daleko, ale jest bliżej, niźli za pierwszej Dumy.

I takie znaczenie rewolucyonizujące mogłoby mieć rozwiązanie drugiej Dumy...

Ruch wyborczy.

Termin reklamacyjny w Podgórzu już się rozpoczął. Spis wyborców (obejmujący przeszło 3400 nazwisk) wyłożony jest w magistracie podgórskim codziennie od godz. 8 do 2 i od 4 do 6. W tych godzinach może każdy wyborca podgórski w dniach od 14 do 27 marca przeglądać tamże tę listę i jeżeli został w niej opuszczony, powinien wnieść reklamacyę we wspomnianym terminie.

Partyjne biuro reklamacyjne w Podgórzu, Mały Rynek 4, otwarte jest codziennie od godz. 12 do 2 w południe i od 6 do 9 wieczorem. Tam może każdy otrzymać formularze reklamacyjne i potrzebne informacye.

Towarzysze! Reklamujcie swoje prawo wyborcze, gdyż głosować będzie miał prawo tylko ten, kto będzie umieszczony na urzędowej liście wyborców!

W powiatach krakowskim i podgórskim będą terminy reklamacyjne w poszczególnych gminach ogłaszane już **w najbliższych dniach.** Towarzysze! Zwracajcie na to baczną uwagę i przeoczcie tych terminów! Partyjne biuro reklamacyjne dla krakowskiego okręgu wiejskiego mieści się w redakcyi „Prawa Ludu", ul. Pawia 2.

Pierwszy czyn „zdrady narodowej". Ze Lwowa donoszą: Na posiedzeniu „rady narodowej" z d. 10 b. m. wybrano komisyę wykonawczą z 10 członków. Weszli do niej: prezes, 3 wiceprezesi, oraz pp. Stanisław Biega, dr Stanisław Głąbiński, Stanisław Jędrzejowicz, dr Tadeusz Skałkowski, dr Ludwik Rydygier i ks. Adam Wesoliński. Poseł dr Löwenstein z powodu nawału zajęć zrzekł się godności członka komisyi wykonawczej, która jednakże zastrzegła sobie prawo zapraszania go na swoje posiedzenia, ilekroć tego okaże się potrzeba.

Następnie przeprowadzono ogólną dyskusyę co do położenia kraju. Uchwalono wezwać komitety powiatowe i miejskie, aby w ciągu dwóch tygodni ustaliły kandydatury w poszczególnych okręgach i przedłożyły odpowiednie wnioski „radzie narodowej".

Następnie przystąpiono do mianowania pierwszej kandydatury. Na wniosek wiceprezesa „rady narodowej" p. Rayskiego, a zgodnie z uchwałą zjazdu delegatów z okręgu wyborczego Sądowa Wisznia-Rudki-Stara Sól-Sambor-Komarno zatwierdzono jednogłośnie kandydaturę p. Karola Surówki (narodowego demokraty) na posła, zaś ks. Józefa Watulewicza na zastępcę z tego okręgu.

Z Dębicy donoszą nam: Towarzysze nasi zwołali już tu kilka zgromadzeń, które obudziły z letargu tutejszych robotników i mieszczan. Dnia 28/2 urządzono zgromadzenie dla okolicznych włościan, który w tym dniu na targ przybyli. Lokal p. Mieszkowskiego zapełniło około 200 włościan, brali także udział miejscowi obywatele. Zgromadzenie zagaił tow. Packan, przypominając włościanom, jak ważna chwila ich wzywa do wspólnych obrad. Na zebranie jednak przyszło kilku tutejszych, płatnych judaszowyn groszem chruniów, którzy na gwałt chcieli uniemożliwić obrady. Najwstrętniej zachowywał się księży faktor od wszystkich łajdactw, Miąsik. Mimo to, zgromadzenie spokojnie wybrało przewodniczącym p. Grundboecka, kancelistę sądowego z Dębicy, zastępcą zaś tow. Packana. Pierwszy, przy wielkiem zainteresowaniu i potakiwaniu włościan i obywateli, przemawiał tow. Packan, wzywając chłopów, aby zrobili dobry użytek z praw, które ciężko wywalczyli. Aby chłopów przekonać, czem jest owo tak zwane Centrum ludowe, wskazał na tych kilku bezmyślnych awanturników, którzy zostali wysłani na zdradę sprawy ludowej. Koszta tych faktorów pokryją w różnej formie naturalnie sami chłopi z gorzko zapracowanego grosza. Skutek tych słów był taki, że w tej chwili zrobiono Miąsikowi ciasną ścieżkę, którą musiał wśród oburze-

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

39

Dyrektorka niemniej przenikliwa odemnie zatrzymują ją po drodze i oto Mania stoi między nami. W tej chwili spostrzegamy na wierzchu koszyka dużą, rudawą plamę.

— Gdzie cię boli?

Milczenie.

— Upadłeś?

Gest przeczenia.

— Matka cię wybiła?

Ten sam znak przeczący.

— No więc co się stało, mów!

Dzieci w przedsionku milczą już chwilę z ciekawości, działa u nich też instynkt: coś niewidzialnego weszło z Manią Fadette. Nie odpowiada ona, tymczasem przez krótką przerwę w dozorze, jeden z chłopców źle siedząc, z hukiem pada z ławki jak długi. Mania Fadette drgnęła, rzuciła się w tył, twarz swą skamieniałą z przestrachu, z oczami wysadzonemi z orbit, z otwartemi ustami, zwraca ku łeżącemu koledze.

— Idź, siadaj — rzekła dyrektorka zafrasowana.

Marya nie siedziała w ławce nawet pięciu minut, gdy zjawiło się dwóch ludzi, żądając widzenia się z dyrektorką, ludzie ci mieli kurtki, miękkie kapelusze, grube wąsy policyantów.

Szybko zamienili parę słów z dyrektorką z poza bariery.

Dyrektorka także blada teraz, obraca się ku dzieciom.

— Maniu — woła.

Jest dwadzieścia Maryj w przedsionku. Dlaczegoż dyrektorka nie potrzebuje dodać nazwiska, dlaczego z jej zmienionego głosu poznać można, o którą Manię chodzi?

Wszystkie dzieci patrzą na Manię Fadette, która sama tylko wstaje.

Ta biedna mała istotka przechodzi przez przedsionek! Mania Fadette wie, że musi oddać swój koszyczek: podaję go; jest pusty.

— Dalej, chodź, mała — mówi jeden z ludzi głosem stanowczym, o ile możności złagodzonym.

Taka mała rączka wysuwa się z gestem skończonym, beznadziejnym!... Nie widziałem nigdy tak ciężkiej dłoni na barkach niewinności. I nigdy nie słyszano więcej o tym pączku przeznaczonym do rozkwitu, któremu na imię było Mania Fadette.

A więc! ludzie zwyczajni, „ludzie z innej dzielnicy", jak zobaczycie przychodzące do szkoły dziecko pięcioletnie, którego matkę zamordowano w nocy (czy możecie wystawić je sobie, jak się ubiera samo, przeskakuje trupa, bierze swój koszyczek...) jak przejdziecie przez takie wrażenie przygotowawcze, zrozumiemy się może i będę mogła powiedzieć wszystko! Tymczasem muszę skromnie zapisywać fakty przeciętne.

Bijatyki odbywają się regularnie, obiecuje się „lanie" na taką a taką godzinę, należy to do zabawy. Bijatyki są dopełnieniem obowiązku szkolnego; czyż nie dlatego głównie, aby spotykać się później i walić się, napływa się codzień do tego oznaczonego miejsca?

Dziś Richard i Pluck omal nie zatłukli Tricota i Klinera. Oburzeni przechodnie wezwali uprzedzić o tem odźwierną szkoły. Dyrektorka machnęła ręką: nie możemy przecie trzymać ich na smyczy.

— Pamiętaj — rzekłam do Richarda — jeżeli jeszcze raz będziesz bił Klinera, nie „zamieniam się" więcej z tobą, możesz trzymać sobie twoje rysunki.

I aby dodać mu wytrwać w swej roli, dodałam stanowczo:

— Będę „mieniać się" z innym.

Bo ja, skoro się nie biję, a chcę jednak być prawdziwym kolegą, muszę nie mieć innej troski, jak zamieniać karmelki na coškolwiek, co należy do uczniów.

W ulicy najbiedniejsi tylko krzywo patrzą na siebie; zawsze obszarpańcy obrywają cięgi. Kilkoro dzieci kupców mniej cierpią od szturchańców; nie żeby co do charakteru więcej byli warci od innych, ale wychowanie jest już tak kierowane, że biedak chętniej czepia nędzarza; taki, co ma fartuch podarty, wyśmiewać się będzie z tego, co ma dziurawe spodnie, kaszlący szturchnie kulawego; nie będzie też wyzywał bicie.

„Nie spoglądajcie za wysoko; walczcie między sobą. Przemoc nad słabymi jest dozwolona: dowodem postępowanie rodziców z dziećmi, dowodem wieczna zwrotka nacyonalistycznego stylu: cudzoziemcy niżsi są od nas fizycznie i moralnie, są to nędzarze w porównaniu z nami, Francuzami, przeto należy ich bić".

Zresztą wychowanie wspiera tu tylko skłonności przyrodzone: każdy skłania się zawsze do tego, co zrobić najłatwiej. Pospolity złoczyńca ograbi raczej biednego tragarza z pięciu franków, aniżeliby się miał ważyć na kieszeń, zawierającą sto franków. Stangreci omnibusów i woźnice „nie darują sobie" wzajemnie, przysiągłbyś, że już na nikim innym nie można mścić się za swe ciężkie życie. Gdyby inaczej było, ludzie „przyzwoici" nie znaliby bezpieczeństwa, albo świat musiałby się zmienić, a — dzięki Bogu — świat wszak nie ma ochoty się zmieniać.

Oczywiście, gdy te myśli mnie gnębią, nie wybucham radością, ale wkońcu cóż to panią Paulin chce odemnie od jakiegoś czasu? Namawia mnie łagodnie na cokolwiek staranniejszą toaletę: „jesteś młoda, przystojna; mimo, żem posługaczka, mogłabym zwrócić na siebie uwagę, gdybym miała trochę kokieteryi. Zdarzały się jeszcze dziwniejsze rzeczy"...

Dlaczego upiera się ona przy pewnych tematach rozmów: „zapytuje się, czy nie doświadczyłam jakiego zawodu sercowego i czy nie weszłam tu, jak inna byłaby wstąpiła do klasztoru. Nie trzeba tak wyrzekać się życia". Dosłownie!

Niepodobna, pani Paulin, czy pani sama wpadła na ten domysł? (D. c. n.).

nia ogólnego zebranie opuścić. Następnie przemawiał p. Grundboeck i kilku włościan, prosząc, aby się zająć zwoływaniem zgromadzeń, z wezwaniem, aby wszędzie podczas wyborów głosowano tylko na tych kandydatów, którzy wyraźnie się oświadczą, że do Koła polskiego nie wstąpią. Tak zakończyło się zebranie, które zrobiło w Dębicy silne wrażenie.

Jeszcze liczniejsze zgromadzenie odbyło się tego samego dnia od godzinie 6 wieczór dla miejscowych mieszczan i robotników kolejowych, którzy przybyli w wielkiej liczbie. Przewodniczył p. Schneider, kancelista kolejowy z Dębicy. Ale klerykalni awanturnicy, dostawszy przedtem nauczkę, nie zjawili się już na tem zebraniu. Referował tow. Packan, poruszając sprawy aktualne chwili obecnej, poczem wielu ze zgromadzonych przemawiało i żądało wyjaśnień, na co tow. Packan ku ogólnemu zadowoleniu jasno i treściwie odpowiadał. Zagrzani tem robotnicy kolejowi i mieszczanie, postanowili energicznie zwalczać klerykałów, ich najemników i pisma ich, a popierać tylko prasę socyalistyczną, jak i kandydaturę socyalistyczną. Późnym wieczorem przy odgłosie „Czerwonego sztandaru“ zebranie zamknięto.

Dnia 6 b. m. odbyło się zgromadzenie kolejarzy i mieszczan. Przewodniczył kolejarz Misiewicz, przemawiał tow. Packan, zebranie z zapałem wysłuchali referatu, oklaskując żywo mowcę.

Ze Stryja piszą nam: W niedzielę 10 b. m. we wsiach: Brzegi, Dąbrowa i Zapłatyn odbyły się zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez komitet agitacyjny partyi socyalno-demokratycznej w Stryju. Na temat wyborów do parlamentu przemawiali tow.: Biłogan, Müller i Piotrowski. W dyskusyi zabierali głos włościanie, oświadczając się za kandydaturą socyalistyczną. — Rezolucye w sprawie postawienia kandydatury socyalnych demokraty na okręg wyborczy Stryj-Kałusz, do którego wspomniane wsi należą, uchwalono jednogłośnie.

W powiecie tarnopolskim odbyły się w niedzielę 10 b. m. trzy przedwyborcze zgromadzenia, a mianowicie we Worobijówce, w Serdyńcach i w Cebrowie. Zgromadzenia były bardzo liczne; referowali tow. Jacko Ostapczuk po rusku i tow. Teofil Olearczyk po polsku. Wszystkie trzy zgromadzenia uchwaliły popierać kandydata partyi socyalno-demokratycznej, a zwalczać kandydatów „zdrady narodowej“.

Przegląd polityczny.

W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyą w sprawie reformy procedury karnej poseł dr Władysław Mieczkowski wywodził jak następuje: Właśnie my Polacy czujemy potrzebę reformy procedury karnej w bardzo wysokim stopniu. Nie podzielam wprawdzie złudzenia, że reforma ta będzie zbawienną, ale mamy nadzieję, że najgorsze przynajmniej braki zostaną usunięte. Naszym głównym postulatem jest także wprowadzenie ponownie odwołania przeciw wyrokom Izby karnej. Przed rokiem pewien polski redaktor, dotąd niekarany, został na podstawie oskarżenia z powodu jednego artykułu, któremu przypisano podburzanie do gwałtu, zasądzony na półtora roku więzienia. Wyrok ten w całym świecie wywołał słuszne zdziwienie. Usunięcie przymusu świadczenia jest postulatem, który niestety nie stał się ustawą. My Polacy żądamy, aby sędziowie w polskich procesach mogli zachować niezawisłość, nie biorąc udziału w życiu politycznem. Przedewszystkiem sędziowie nie powinni należeć do „Ostmarkvereinu“. Muszą oni unikać wszystkiego, co mogłoby rzucić na nich choćby cień braku objektywności.

Wyroki w procesach politycznych u nas noszą znamię wyroków wydanych przez politycznego przeciwnika. Widać to wyraźnie we wyroku wydanym przez sąd w Kościanie. Pewne stowarzyszenie nazwano tam politycznem, ponieważ protokoły prowadzono w języku polskim i należeli do niego duchowni, którzy działali politycznie, a przedewszystkiem ponieważ przewodniczący oporem wobec władzy policyjnej okazał wyraźnie swą nienawiść wobec niemieckości. Inny wyrok wydany w Poznaniu uznał za słuszne ukaranie rodziców za zaniedbanie obowiązku posyłania do szkoły z powodu, że dzieci — aczkolwiek obecne w szkole — na pytania podczas nauki religii nie odpowiadały, a więc „duchem były nieobecne“.

Wiceprezydent Paasche prosił mowcę kilkakrotnie, aby nie odstępował od rzeczy.

Poseł dr Mieczkowski: Pewien sędzia w moim okręgu wyborczym miał powiedzieć do polskiego lekarza, że w procesach politycznych nie może być objektywnym, ponieważ jest w pierwszej linii pruskim urzędnikiem państwowym. — Ze względu na praktyki sądów musimy żądać, aby do konstytucyi sądów przyjęto postanowienie, że świadek ma prawo zażądać interwencyi tłómacza, nawet, jeżeli włada językiem niemieckim. Jest rzeczą zupełnie odmienną, czy ktoś włada językiem niemieckim, a czy ma w nim zeznawać przed sądem. Kary za niezeznawanie po niemiecku powinny być usunięte.

KRONIKA.

Kraków, 14 marca.

Galimatyas. Dotąd „Głos narodu“, organ oficyalny centrum klerykalnego, wciąż jeszcze milczy o wystąpieniu ks. Stojałowskiego z „rady narodowej“. Dotąd jeszcze wciąż niewiadomo, czy ks. Stojałowski wystąpił z centrum i z „rady narodowej“, czy też wystąpił razem z centrum z „rady narodowej“, czy wystąpił tylko z „rady narodowej“, a pozostał w centrum, które pozostało w „radzie narodowej“... Biedni centrowcy nie wiedzą, co się z nimi dzieje...

Kosztowna dyrekcya. P. Włodzimierz Gniewosz ogłosił przed walnem zgromadzeniem galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego list otwarty, w którym poczynił rozmaite uwagi co do tego Towarzystwa. Na to odpowiedział dość ostro w nieobecności p. Gniewosza na zgromadzeniu delegatów T. K. Z. p. Włodzimierz Kozłowski. Obecnie odpowiada znowu p. Gniewosz p. Kozłowskiemu i pisze między innemi:

„Dla szczupłych czynności istnieje dyrekcya, złożona z prezesa, jego zastępcy, 3 dyrektorów i 4 zastępców. Każdy z dygnitarzy dyrekcyi i prezydyum ma do usług swego osobnego sekretarza i do tego przesadnie wielki etat urzędników, którzy oprócz miesięcy stycznia i lipca nie mają prawie co robić. To też pp. dyrektorowie korzystają z długich feryj i bawią się zagranicą, albo też zajęci są innymi obowiązkami. Jak poświadczają wypłacone dyety, powołuje się często, aż nazbyt często, zastępców z powodu nieobecności dyrektorów“.

List swój kończy p. Gniewosz w sposób następujący: „Gdyby p. Kozłowski poważnie i rozumnie poglądy moje rozebrał i wykazał, że ja się mylę w moich zapatrywaniach, to niętylko nie miałbym mu tego za złe, ale przeciwnie, byłbym mu wdzięczny za to, że mnie pouczył i rozwiał obawy moje o przyszłość drogiej nam wszystkim instytucyi. On jednak tego nie uczynił, a tylko wypowiedział pod moim adresem kilka osobistych a nie rzeczowych przeciwko mnie zarzutów. Żałuję mocno, że nie wzniósł się na tę wyżynę, na której sprawa odniosłaby pożytek i na której mógłbym się z nim spotkać w uczuciu życzliwej troski o los Towarzystwa“.

Nowiny krakowskie.

Stróżyński awansuje jak na drożdżach! Dotychczas był Stróżyński maszynistą kolejowym — teraz nagle zaawansował. Gdy mu na zgromadzeniu wyborców okręgu Wesoła w ubiegłą niedzielę tow. Daszyński powiedział: „Gdybyś pan został wybrany i wstąpił do Koła polskiego — awansowałbyś pan jak na drożdżach!“ — odparł Stróżyński:

— Dla mnie już awans zamknięty!

A jednak awansował! I to awansował z maszynisty na — prawnika!

Mianowicie „Głos narodu“, drukując mowę, którą Stróżyński wygłosił na owem zgromadzeniu (dajmy na to, że tę mowę wygłosił, chociaż słyszeliśmy całkiem inną!) zaopatruje ją następującym wstępem:

„Przemówienie p. Stróżyńskiego, który z trudem dobił się głosu, podajemy poniżej, jako głos uczciwego i roztropnego prawnika“.

Wydany władzom rosyjskim! Odnośnie do umieszczonej przed 6 tygodniami wiadomości w sprawie Jana Szczotki, którego wydania domagały się władze rosyjskie, dowiadujemy się, że wskutek zażaleń, wniesionych przez dra Gertlera do sądu krajowego wyższego i ministerstwa sprawiedliwości, zapadła decyzya, wedle której ma Jan Szczotka być wydanym władzom rosyjskim z następującemi zastrzeżeniami: aby był sądzony tylko za rzekomą zbrodnię rabunku, aby nie był sądzony ani za zbrodnię obrazy majestatu na osobie cara rosyjskiego popełnioną, ani za żadną inną zbrodnię, również aby nie był oddany pod sąd polowy. Przytem donosi ministerstwo sprawiedliwości w Wiedniu, że ministerstwo rosyjskie dało zapewnienie, iż do powyższych zastrzeżeń się zastosuje.

Trudno jednak usunąć obawę, że władze rosyjskie, dostawszy ofiarę do swoich rąk, nic sobie nie będą robiły z zastrzeżeń i przyrzeczeń! Adwokaci polscy w Warszawie, dokąd zapewne Jan Szczotka będzie odstawionym, powinni czuwać nad dotrzymaniem przyrzeczenia ze strony władz rosyjskich danego. Czy się to jednak na coś przyda?

Jatki zamknięte w niedzielę. Cech rzeźników i masarzy ogłosił wczoraj plakatami po mieście zawiadomienie, że począwszy od 17 marca w każdą niedzielę będą sklepy rzeźnickie i masarskie, jatki i kramy z mięsem przez cały dzień zamknięte, natomiast w soboty sklepy rzeźnicko-masarskie będą otwarte do 10 wieczór. Spoczynek niedzielny wprowadza cech rzeźników i masarzy na żądanie czeladzi.

Na uczczenie jubileuszu Orzeszkowej zwołuje Czytelnia dla kobiet wiec kobiet na sobotę 16 b. m. o godz. 7 wieczorem do sali „Eleuteryi“ w Rynku 17. Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie i wybór prezydyum, 2) dola ludu pracującego w pismach Orzeszkowej, 3) znaczenie Orzeszkowej dla ruchu kobiecego, 4) dyskusya i uchwalenie rezolucyi.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego Beringera, przy współudziale I. wiceprezydenta Chylińskiego i załatwiła następujące sprawy: 1) Wezwała magistrat o przeprowadzenie próby zamiatania hali Sukiennic i podcień szczotkami, zamiast miotłami, aby uniknąć pyłu. 2) Rozpatrywała projekt i kosztorys na powiększenie budynku ogroonika miejskiego, w ogrodzie miejskim przy ul. Lubicz, w celu stworzenia odpowiednich ubikacyj na mieszkania dla służby ogrodniczej. Sekcya zwróciła projekt budownictwu miejskiemu z poleceniem przedłożenia projektu nadbudowy piętra i takiego rozwiązania sprawy, aby wystarczyło na potrzeby służby, zgodzonej na cały szereg lat. Równocześnie rozpatrywała sekcya projekt budowy cieplarni i skrzyni kwiatowej w ogrodzie miejskim i zgodziła się na budowę kosztem 19.500 koron, który ma znaleźć pokrycie w funduszu inwestycyjnym. 3) Sekcya uchwaliła w myśl wniosku magistratu projekt regulaminu dla delegacyj kontrolnych straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta. 4) Wreszcie rozpatrywała sekcya przedłożony przez delegacyę kontrolną Zakładu czyszczenia miasta projekt regulacyi płac służby Zakładu i przyjęła go w zasadzie.

Na kongres dla ochrony dzieci, który rozpoczyna swe obrady we Wiedniu dnia 16 b. m. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa muzycznego, zgłosiło 32 uczestników z Krakowa swój udział. Uczestnicy odbyli wczoraj naradę w salach wyższego sądu krajowego, na której omówiono będące na porządku dziennym sprawy: 1) Ustawę o przelewaniu nadwyżek kas sierocych na fundusz krajowy, 2) kwestyę opieki nad dziećmi poza szkołą, 3) organizacyę ochronek, 4) konieczność zmiany przepisów o ściganiu przestępstw przez małoletnich popełnianych.

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś Józef Bochenek oskarżony o kradzież. W nocy z 18 na 19 lutego spotkał się z Wojciechem Kotarbą zwanym Filamus ze Świątnik, z którym zabawiał się w różnych szynkach, poczem zaprowadził go na ul. Pańską, gdzie tańczył z nim do księżyca, a przy tej sposobności wyciągnął mu pugilares, zawierający 280 K w gotówce, weksel na 400 K i knpony. Trybunał zasądził go na 3 miesiące więzienia.

— **W „Spójni“,** stowarzyszeniu młodzieży postępowej (Grodzka 43, II. p.), w piątek 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się pogadanka kol. Aleksandra Campbella p. t. „Wrażenia z wycieczki na Kaukaz“. Wstęp wolny.

— **W Klubie urzędników poczty i telegrafu** (Lubicz 5) odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 8 wieczorem koncert muzyki 56 p. p., a następnie wieczorek z tańcami. Wstęp dla członków 1 K, dla niečłonków 2 K.

— **Czeski kwartet Sevcika,** którego koncert zapowiedziany na poniedziałek 18 b. m,, budzi rzeczywiste zainteresowanie wśród naszej muzykalnej publiczności — w dodatku niezwykle niskie ceny, bo od 1 do 4 koron za krzesło, zapewniają koncertowi zupełne powodzenie. Bilety do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 aktach A. Bracco.

Piątek: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach według powieści E. Orzeszkowej — Z. Sarneckiego (występ p. M. Przybyłko).

Sobota: „Świecznik“, komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (nowość) występ p. M. Przybyłko.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Ber. Shaw'a (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w piątek od godziny $7^{1}/_{2}$ do $8^{1}/_{2}$ wieczorem: p. Bolesław Walewski z Lipska: „Pieśniarze polscy XIX. wieku“ (z illustracyami muzycznemi).

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Wiec sędziów lwowskich celem założenia krajowego związku sędziów odbył się 12-go b. m. pod przewodnictwem radcy Hausera. Związek ten ma na celu podniesienie sądownictwa i stanu sędziowskiego, podniesienie wykształcenia zawodowego i ostateczny rozdział sądownictwa od administracyi. Uchwalono w zasadzie potrzebę założenia związku i wybrano komitet, któremu polecono weiść w porozumienie ze związkiem państwowym sędziów austryackich w Wiedniu.

Niebezpieczni złodzieje. Maryan Bandrowski i Adam Lang stawali onegdaj przed przysięgłymi oskarżeni o śmiały rabunek. Dnia 16 stycznia skradli w pewnem mieszkaniu przy ul. Lelewela srebra stołowe za 400 K. Gdy opuszczali mieszkanie, weszła służąca, wobec czego złodzieje uciekli na ulicę, a do goniących ich strzelali z rewolwerów. Bandrowski otrzymał 4 lata, a Lang $1^{1}/_{2}$ roku ciężkiego więzienia.

Z kraju.

Jak maffia drohobycka zaczyna działać. Z Drohobycza piszą nam: W drohobyckim okręgu wre w całej pełni walka wyborcza. Nasi towarzysze rozwinęli bardzo silną agitacyę za tow. Witykiem. Przeciw niemu występują z całą zaciekłością ruscy księża tak moskalofilscy, jak i ruscy narodowi, wywołując z ambon najnikczemniejsze oszczerstwa przeciw tow. Witykowi.

Niemniej zaciekle zwalczają go członkowie „rady narodowej“. Tych członków popiera zajadle osławiony Feuerstein. On zdobywa się na coraz nowe pomysły.

W niedzielę 10 marca odbyło się zgromadzenie chłopów w Dorożowie w powiecie samborskim.

Po zgromadzeniu wracali towarzysze Antoni Wityk (z Przemyśla) i włościanin z Jakubowej Woli. Jechali oni wszyscy na zgromadzenie do Drohobycza. Gdy wysiadali na dworcu w Drohobyczu, wyskoczył nagle z pociągu jakiś młodzieniec i zaczął na całe gardło wołać: „Policaj, gdzie policaj?“. Gdy zjawił się policyant gminny (Feuerstein jest zastępcą burmistrza), zaczął ten młodzieniec wołać: „Aresztować ich wszystkich“. Gdy zdziwieni nasi towarzysze zapytali, o co mu chodzi, czy przypadkiem może nie zwaryował, zaczął wołać, jak opętany: „Niech pan ich aresztuje, oni robią wiece, chodzą po wsiach i każą rżnąć żydów“.

Nasi towarzysze napadnięci przez owego prowokatora, czy szaleńca, kazali go ze swej strony aresztować. Jednakże policyant spisał nazwiska napadniętych, a ci zażądali nazwiska owego zuchwałego oszczercy. Nazywa się on Józef Holzman, syn Manesa Beera, liczy 20 lat. Był zajęty dawniej w sklepie korzennym Manesa Karpa w Drohybyczu, obecnie jest bez zajęcia. Chociaż jest bez zajęcia, zaczął krzyczeć, że jedzie do Lwowa „do swoich“. Co to za jedni ci swoi, nie wiemy. Ma się tutaj widocznie ze zorganizowaną maffią z „rady narodowej“, lub z tym podobnymi opryszkami do czynienia. Nasi towarzysze wnoszą do prokuratoryi w Samborze skargę przeciw napastnikowi o oszczerstwo.

Lokale asenterunkowe w Rzeszowie bywają powszechnie przez władze wynajmowane od szynkarzy na przedmieściach. Brudny, zimny, nieopalony lokal, składający się z dwóch ciasnych izb dla poborowych, a trzeciej dla komisyi asenterunkowej ma być miejscem dla ludzi, którzy są zmuszeni rozbierać się do naga. Zabłocona podłoga, niczem nie ustępuje gościńcowi naszych „czystych“ ulic.

W czwartej izbie jest „bufet“, gdzie można dostać „pocieszycielki“ na kuraż, czy zmartwienie. Strasznie wygląda taki asenterunek. Przez szpaler pijanego chłopstwa przechodzi rozebrany poborowy, chlapiąc bosemi nogami po błocie. Rozpoczyna się młócenie twardemi chłopskiemi rękami po nagiem ciele poborowego. Jeśli ten nie „ryknie“ z bólu, to „tauglich“. Widowisku temu przygląda się przez szklane drzwi szynku gawiedź uliczna, śmiejąc się do rozpuku. Bardzo często trzeźwy poborowy wychodzi z lokalu asenterunkowego pijany, zaziębiony, może nawet okradziony.

Skutki tego rodzaju prowadzenia asenterunku pokazały się dnia 12 b. m.: Jeden młody parobczak z Budziwoja postanowił się urżnąć przy „bufecie“. Ponieważ miał „dosyć“, według zdania szynkarza, który mu nie chciał sprzedać więcej wódki, więc począł rozbijać co wpadło pod rękę. Czterech policyantów i dwóch żandarmów zostało porządnie przez krewkiego parobczaka poturbowanych. Udało się wreszcie żandarmeryi go ubezwładnić i odstawić do sądu karnego.

Madame Riehl w Rzeszowie. Jeszcze nie przebrzmiało echo skandalicznego procesu Riehlowej w Wiedniu, a już na bruku Rzeszowa powtórzyła się historya zupełnie podobna do tamtej. Rzecz miała miejsce w jednym z nowo założonych domów nierządu, własności niejakiej p. Korzennik. Pani ta do spółki ze swoim kochankiem dopuszczała się straszliwego zdzierstwa na dziewczętach jej „domu“. Bieliznę wartości np. 4 K za sztukę, sprzedawała im po 20 K; buciki wartości 12 K sprzedawała za 50 K. Na imieniny swoje zażądała od dziewcząt, aby jej sprawiły grające album, a kiedy dziewczęta chciały iść owe album kupić, Korzennikowa sprzeciwiła się temu, oświadczając, że sama kupi. Album zostało przez samą solenizantkę dla siebie w prezencie kupione za 10 K — każda jednak z 12 dziewcząt musiała złożyć 20 koron na album.

Pewnego razu w „Sokole“ grano „Panią Walewską“. Madame Korzennik namówiła jedną z dziewcząt, która miała „dobry dzień“, aby zapłaciła jej i kochankowi bilet do reatru na III miejsce. Bilety te kosztowały 4 K 50 h, dorożka 60 h, razem 5 K 10 h. Pani Korzennik wystawiła dziewczynie rachunek za ten „szpas“ na 30 K.

Jest to zaledwie kilka wypadków z całej litanii podobnych.

Pokrzywdzone dziewczęta odnosiły się ze skargami do inspektora policyi Szybalskiego, ten jednak całą sprawę zatuszował. Dzięki dopiero energicznemu śledztwu ze strony żandarmeryi udało się wszystkie fakty wydobyć na jaw, co spowodowało aresztowanie Korzennikowej i jej kochanka.

Rozprawa karna przeciw tej parze o zbrodnię oszustwa odbędzie się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie w czerwcowej kadencyi, o której przebiegu nie omieszkamy donieść.

— **Z Przemyśla** piszą nam: Trzeci odczyt p. inżyniera Libańskiego z cyklu „Sztuka u ludów starożytnych jako wyraz ich kultury“ odbędzie się w Przemyślu w sobotę 16 b. m.

Z zaboru pruskiego.

Prześladowania. Przed poznańskim sądem karnym stawał wczoraj prałat Kłos, oskarżony z powodu trzech artykułów w „Przewodniku katolickim“, wzywających do strejku szkolnego. W pierwszym wypadku został uwolniony, a w dwóch innych zasądzony po 450 marek grzywny.

Z Starogrodu donosną, że sąd zasądził redaktora Leona Formańskiego z Pełplina za artykuł, umieszczony w „Pielgrzymie“, a podburzający do strejku na 2 miesiące więzienia i 300 marek grzywny.

Ze świata.

Pismo socyalistyczne w języku Esperanto. „Internacia Socia Revuo“ (Międzynarodowy Przegląd Społeczny). Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Paryżu (adres administracyi R. Louis, 45 rue de Saintonge) miesięcznik socyalistyczny w języku esperanckim. Współpracownikami pisma są socyaliści i anarchiści wszystkich krajów.

Na tanie miaszkania dla robotników. Walne zgromadzenie czeskiej Kasy oszczędności uchwaliło z okazyi zbliżającego się jubileuszu 60-letniego rządów cesarza, przeznaczyć 1.200.000 koron z zysku roku obecnego i lat przyszłych na budowę tanich pomieszkań dla robotników w Pradze, Uściu i Chomętowie.

Katastrofa w kopalni. Z Katowic telegrafują: W szybie „Ludwika“ kopalni Ferdynanda zostało wczoraj czterech górników oszołomionych gazami, jeden z nich zginął, trzech wyratowano.

Ładny zapis. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że wdowa po milionerze Russel-Sage zapisała miastu Nowy Jork na na cele reform socyalnych 10 milionów dolarów.

Milionerka morderczynią. Z Chicago donoszą: Żona tutejszego miliardera Macdonalda zastrzeliła młodego malarza Ludwika Fischera w jego pracowni. Fischer, pochodzący z Wiednia, był kochankiem pani Macdonald, której się zdawało, że ją zaniedbuje i dlatego zastrzeliła go. Stanie ona przed sądem, oskarżona o morderstwo.

Z SEJMU.

(Telefonem).

O język władz autonomicznych.

Lwów, 14 marca.

Na wczorajszem nocnem posiedzeniu sejmu obradowano nad wnioskiem Abrahamowicza w sprawie języka urzędowego władz autonomicznych.

Poseł dr Oleśnicki wywodził, że większość chce wyzyskać obecną chwilę polityczną. Żaden sejm dotychczas nie wdzierał się w autonomię gmin i powiatów co do kwestyi języka. Nawet w Czechach nie działo się coś podobnego. W tym wyścigu o wyodrębnienie Galicyi poseł Abrahamowicz wszystkich prześcignął, lecz może nie długo już sam żałować będzie, że ten wniosek postawił, a sejm, że pospieszył się z jego uchwaleniem. Mowca postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad całym projektem ustawy.

Poseł Abrahamowicz polemizował z Oleśnickim, twierdząc, że chodzi mu o zabezpieczenie mniejszości polskiej na Rusi. Zaprzeczył, jakoby chodziło o polonizacyę Rusinów, lecz idzie o to, aby Polakom we wschodniej Galicyi nie działa się krzywda.

Posłowie ruscy Kuryłowicz i ks. Jaworski przemawiali przeciw wnioskowi.

Poseł dr Wł. L. Jaworski twierdzi, że proponowana ustawa jest wzorem równouprawnienia i że chroni ona mniejszości polskie i ruskie.

Wybrano mowców generalnych: contra dr Mogilnicki, pro Bobrzyński.

Poseł dr Mogilnicki wskazał na zależność wójtów i pisarzy gminnych od rad powiatowych i starostów, wskutek czego w niektórych gminach wprowadzonoby niesłusznie język polski jako urzędowy.

Poseł dr Bobrzyński zwraca uwagę, że gminy i wydziały powiatowe muszą według nowej ustawy przyjmować pisma w językach polskim, ruskim lub niemieckim.

W dyskusyi szczegółowej przy § 2 przemawiał poseł dr Korol, który nazwał ten paragraf sercem całej ustawy, a całą ustawę „dalszą zapłatą za głosy Koła polskiego za reformą wyborczą, kubanem, jaki dał Polakom bar. Beck imieniem rządu austryackiego, ale nie z kieszeni bar. Becka ani z kasy austryackiej, lecz z ciała ruskiego narodu, z którego kapie jeszcze świeża krew“.

Po przemówieniach ks. Bohaczewskiego, Oleśnickiego, Mogilnickiego i Abrahamowicza posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godz. 11 rano.

* * *

Lwów, 14 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu uznano za ważny wybór posła z krakowskiej Izby handlowej p. Józefa Sarego.

Rada szkolna krajowa.

Poseł Głąbiński uzasadniał swój wniosek z projektem ustawy zmieniającej kilka postanowień ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Ubezpieczenie robotników.

Do komisyj odesłano następnie wnioski, między innymi wniosek p. Głąbińskiego o wezwanie rządu, aby na najbliższej sesyi parlamentarnej przedłożył projekt ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek choroby, za przyczynieniem się skarbu państwa do kosztów ubezpieczenia.

Nastąpiły dalsze rozprawy szczegółowe nad

wnioskiem językowym

p. Abrahamowicza.

Po dalszej dyskusyi szczegółowej przyjęto ustawę także w trzeciem czytaniu. Poprawki postawione przez posłów ruskich upadły.

Podwyższenie płac nauczycielskich.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi szkolnej w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielstwa szkół ludowych.

Referent poseł Władysław Leopold Jaworski przedstawił projekt ustawy jakoteż wnioski w sprawie podwyższenia płac katechetów.

Nadwyżka w budżecie na r. 1907, wynikająca z ustawy o podwyższeniu płac nauczycieli wynosi 3,489.451 K, przyczem komisya poszła przy regulacyi płac o 122.261 K ponad pierwotną propozycyę wydziału krajowego. Natomiast w razie przyjęcia wniosku centrum w sprawie regulacyi płac nauczycielskich nadwyżka owa wynosiłaby przeszło 5 milionów K, zaś w razie przyjęcia znanych wniosków o zrównanie płac nauczycieli z płacami trzech najniższych klas rangi urzędników państwowych 10 milionów, względnie 7,760.000 K.

Komisya szkolna przyznaje równe płace nauczycielom stałym i nauczycielkom, podnosi dodatek na mieszkanie nauczycieli i przyznaje niższy od tych, dodatek nauczycielkom. Dodatek nie zależy od stopnia płacy, lecz jest jednaki w każdej gminie. Wyjątek stanowią gminy podmiejskie. Komisya podwyższa dodatek za kierownictwo, przyznaje równe wynagrodzenie nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym, podnosi wynagrodzenie za naukę religii nauczycielom świeckim.

Poseł Stadnicki wyraził nadzieję, że podwyżka ta zaspokoi w znacznej części żądania nauczycielstwa. Co do pokrycia wzmożonych wydatków, oświadcza, że jest zwolennikiem pokrycia ich przez nałożenie miernego dodatku do podatku.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 14 marca.

Katastrofa okrętu wojennego.

Tulon. Minister marynarki Thomson oglądał wczoraj przez godzinę wnętrze pancernika „Jena“, którego tylna część jest zupełnie zniszczoną. Następnie minister udał się do szpitala do rannych, którym przyrzekł wynagrodzenie za ich dzielne zachowanie się.

Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze znaną. Według jednej wersyi eksplodował nabój torpedowy i spowodował dalsze wybuchy, inni mówią o rozkładzie i samozapaleniu się prochu. Wydelegowano specyalną komisyę śledczą. Niektórzy oficerowie sądzą, że okręt „Jena“ uda się jeszcze uratować.

Paryż. Według depeszy, jaką ministerstwo wojny otrzymało z Tulonu, liczba osób, których brak z załogi „Jeny“, wynosi 114.

Tulon. Oficer okrętu wojennego „Sufren“, który znajdował się w porcie obok okrętu „Jena“ oświadczył, że wszyscy oficerowie okrętu „Jena“ są straceni. Admirał Mancheron ocalał tylko dzięki temu, że okna w jego kajucie były otwarte, co pozwoliło gazom trującym wydostać się na zewnątrz; jest on jedynie ranny odłamkiem szkła. Zwłoki komendanta „Jeny“ Avigarda znaleziono.

Tulon. Minister marynarki Thomson zwiedził wczoraj ponownie wnętrze okrętu „Jena“. Maszyny nie odniosły znacznych uszkodzeń. Stwierdzono, że brakuje 110 ludzi załogi, co razem z liczbą oficerów, którzy zginęli daje cyfrę **118** ludzi.

Paryż. „Journal des Debats“ dowiaduje się z kół marynarki, że przypuszczenie, jakoby eksplozya na okręcie „Jena“ powstała skutkiem zapalenia się prochu, jest nieuzasadnionem. Przypuszczają raczej, że chodzi tutaj o zamach zbrodniczy. Z Tulonu donoszą, że mieście samem spadło wiele odłamków granatów. W jednym punkcie miasta spadł ciężki odłamek granatu na dach domu i przebił sufity trzeciego i drugiego piętra, nie wyrządził jednakże szkody w ludziach.

Spoczynek jednodniowy we Francyi.

Paryż. Delegaci stronnictw lewicy, wysłuchawszy wywodów ministra robót publicznych Vivianiego, uchwalili wszystkimi głosami przeciw 2 porządek dzienny, postanawiający utrzymanie zasady ustawy o jednodniowym odpoczynku w tygodniu, wyrażający nadzieję, że rząd wykona ustawę w sposób liberalny, oraz że minister Viviani zmianę ustawy w takim czasie zaproponuje, aby mogła być uchwaloną jeszcze przed zamknięciem sesyi.

Strejki.

Fournies. (Dep. Nord). Około 700 strejkujących robotników przędzalń bawełnianych uchwaliło wczoraj wniosek o urządzenie strejku generalnego. Wskutek tego wczoraj 15 przędzalń wstrzymało ruch. Obawiają się ogólnego zastanowienia pracy.

Belgrad. Gdy dziś rano 150 chłopów chciało przedostać się do fabryki cukru celem podjęcia pracy, strejkujący robotnicy dali do nich strzały rewolwerowe. Żandarmi wkroczyli. Powstała walka, w której 3 robotników zostało zabitych, a 5 ciężko rannych.

Hamburg. Liczba wydalonych robotników wynosi już 4000. Ciągle przybywają robotnicy zamiejscowi.

Medyolan. (Tel. wł.). 1000 robotników rządowej fabryki tytoniu rozpoczęło strejk.

Nowy organ socyalistyczny w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). W poniedziałek odbyli redaktorzy socyalno-demokratyczni naradę, na której uchwalili rozpocząć wydawnictwo nowego pisma, niezawisłego od kierownictwa partyi.

Zabicie Petkowa.

Zofia. Wskutek listów anonimowych w sprawie zamordowania Petkowa, dokonano licznych aresztowań, ale większość wypuszczono, gdyż oskarżenia okazały się bezpodstawnemi. Zatrzymano tylko jednę kobietę, gdyż stwierdzono, że przed kilku dniami wyraziła się, że Petkow zostanie zamordowany. Aresztowano też kilku byłych kolegów zabójcy, urzędników banku ziemskiego. W dziennikach opozycyjnych „Balk. Tribuna“ i „Den“ przedsięwzięto rewizyę i uwięziono 2 redaktorów. Śledztwo jeszcze ciągle nie wyjaśniło sytuacyi. Jest tylko pewnem, że zabójca odbywał tajne zebrania z podejrzanemi indywiduami w jednym z przedmiejskich hotelów.

Zofia. (Tel. wł.). Na telegraficzny rozkaz ks. Ferdynanda opieczętowano archiwum domowe Petkowa dla przeszkodzenia, aby żaden list księcia nie został ogłoszony.

Zofia. Wrażenie wywołał artykuł organu Stambułowa „Nov Vek“, iż mimo, że śledztwo nie dało jeszcze praktycznych rezultatów, Petrow nie jest zwykłym egzaltowanym zbrodniarzem, lecz najętym przez ciemną klikę politycznych przeciwników Petkowa.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg“ podaje, że zabójca Petkowa zeznał, iż przed dwoma miesiącami był we Lwowie, gdzie konferował z anarchistami (?). Z powodu braku środków do życia, musiał wrócić do Widdynia.

Z caratu.

Szukanie drogi po omacku.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Między socyalnymi demokratami, a kadetami, toczą się rokowania. Oczekują, że na zebraniu, zamierzonem na środę u ks. Dołgorukowa, uda się kadetom skłonić socyalnych demokratów, aby w Dumie, po odczytaniu deklaracyi rządowej, głosowali za zwykłem umotywowanem przejściem do porządku dziennego, bez wyrażenia votum nieufności. Ponieważ prezydent Gołowin oświadczył, że przed deklaracyą rządową żadnego posła nie dopuści do głosu, socyalni demokraci zaniechali zamiaru złożenia deklaracyi w sprawie amnestyi i postanowili sprawę tę omówić w dyskusyi, która nastąpi po deklaracyi rządowej. Szczególnie ostro potępiają posłowie chłopscy zamiar socyalistów ludowych i socyalnych demokratów ostrego skrytykowania deklaracyi rządowej. Jeżeli obie partye nie porzucą swego zamiaru, posłowie chłopscy bez różnicy kierunku politycznego zamierzają oświadczyć publicznie, że członkowie obu stronnictw należący do inteligencyi, działają wbrew woli chłopów.

Zgromadzenie opozycyi.

Petersburg. (Tel. aj. pet.). Członkowie opozycyjnych frakcyj w Dumie odbyli wczoraj zgromadzenie u ks. Dołgorukowa, na którem uchwalono po odczytaniu deklaracyi rządu oświadczyć się za zwykłem nieumotywowanem przejściem do porządku dziennego. Socyalni demokraci oświadczyli następnie, że mowcom swoim polecą poddanie krytyce polityki gabinetu Stołypina. Socyalni rewolucyoniści, partya pracy i kadeci zaprotestowali przeciw tej taktyce socyalnej demokracyi, która oświadcza, że ma prawo przemawiania imieniem całego narodu rosyjskiego. Przyjęto następnie wniosek socyalno-rewolucyjnych posłów, aby domagać się zamknięcia dyskusyi, skoro socyalni demokraci zgłoszą się do słowa. Gdyby jednakże się okazało, że ten środek będzie bezskutecznym, wtedy wszyscy deputowani lewicy opuszczą salę, aby w ten sposób zmusić prezydenta do zamknięcia posiedzenia. Ks. Dołgorukow zrobił socyalnym demokratom propozycyę, aby sprawę jeszcze raz rozważyli i do 14 bm. zawiadomili go o swojej decyzyi.

Socyaliści z Azyi.

Dalsze wybory do Dumy.

Petersburg. Wybrano na członków Dumy: w Aschabadzie od ludności tubylczej podpułkownika milicyi turkmeńskiej, bezpartyjnego Kalichana; w obw. samarkandzkim bezpartyjnego kupca Abduchalilewa i Tadżika; w obw. fergańskiej od ludności tubylczej socyalisę-rewolucyonistę Drukaria i bezpartyjnego Sarta, kupca Muchamedżanowa.

Petersburg. Na posła do Dumy państwowej z obwodu zakaspijskiego wybrano włościanina Mironowa, socyalnego demokratę.

Według innych informacyj, Drukar' należy do grupy pracy, Mironow z obw. zakaspijskiego jest stronnikiem lewicy.

Zamachy i bomby.

Jarosław. (Pet. ag. tel.). Na gubernatora Rymskiego-Korsakowa usiłował wykonać zamach młody człowiek, ubrany w mundur studencki. Zamach się nie udał. Ów rzekomy student zgłosił się u gubernatora pod pretekstem wręczenia mu zaproszenia na koncert. Gubernator, któremu wizyta wydała się podejrzaną, chwycił owego młodego człowieka pod gardło i trzymał go tak długo, aż służba nadbiegła i ujęła go. Znaleziono przy nim rewolwer i naboje.

Charków. (Pet. ag. tel.). Gdy policya wczoraj w południe w mieszkaniu jednej studentki dokonywała rewizyi, eksplodowała tam bomba, przyczem zostali zabici oficer żandarmeryi, trzech policyantów i dwie osoby, a 6 osób odniosło rany.

Sytuacya w Odessie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) O zajściacg w Odessie, które wywołały liczne skargi ludności i obcych konsulów, nadeszło urzędowe przedstawienie, w którem powiedziane jest:

Podług informacyj zasięgniętych przez ministra spraw wewnętrznych, rozruchy wywołane zostały strejkiem (?) zorganizowanym w porcie przez socyalistów. Aby miasto i handel uchronić od szkody, członkowie „związku rosyjskich ludzi“ utworzyli z pomiędzy siebie załogi okrętowe. Rewolucyoniści odpowiedzieli na to szeregiem czynów terrorystycznych, zabili między innymi dwóch kapitanów i wysadzili okręty w powietrze. Te czyny sprowokowały monarchistów, którzy ze swej strony atakowali żydów i studentów, jako te żywioły, które ich zdaniem, zakłóciły normalny bieg życia w Odessie. Władze miejscowe i ministerstwo spraw wewnętrznych poczyniły energiczne zarządzenia przeciw temu, przyczem żadna z partyj politycznych nie była bardziej uprzywilejowaną. Jeden ze „związku rosyjskich ludzi“, obwiniony o udział w rabunku, został stracony. — Dnia 28 lutego pokój znowu przywrócono.

Generał-gubernatorowi Kaulbarsowi konsulowie mocarstw obcych wyrazili podziękowanie za zabezpieczenie ich mienia i życia. (Jest to bezczelne przekręcenie rzeczywistych faktów dla obrony czarnej sotni. Red. „Naprzodu“),

Pogromy.

Elizawetgrad. Wystąpiły tu **objawy pogromu.** Kilka magazynów zrabowano. Twierdzą także, że kilku żydów odniosło rany. Dzięki energicznym zarządzeniom policmajstra pogrom został w zarodku stłumiony. Rabini telegrafowali do Stołypina i do posła odeskiego Pergamenta.

* **„Spójnia“ w Wiedniu.** W sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, odbędzie się staraniem „Spójni“, stowarzyszenia polskiej młodzieży postępowej, odczyt dra Adolfa Raybekiela na temat „Wartość życia“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Tita**

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).